

NOWY JORK. W środę po południu rozpoczęło się posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ...

Zwołanie Krajowej Konferencji FPK

PARYŻ. Zgodnie z uchwałą Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej...

Delegacja szwedzka przybyła do Polski

WARSZAWA. Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Polski w dniu 24 bm. 9-osobowa szwedzka delegacja...

Demonstracje antyimperialistyczne w Bejrucie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bejrutu: Jak podaje dziennik „Telegraph”...

Rząd Adenauera uznał niemieckie długi zagraniczne

BERLIN. Jak donosi z Bonn agencja ADN, rząd Adenauera wyraził zgodę na podpisanie porozumienia...

Przygotowania do zjazdu hitlerowców w Niemczech Zachodnich

BERLIN. Agencja ADN, powołując się na informacje dziennika „Acht Uhr Blatt”...

Przygotowania do zjazdu hitlerowców w Niemczech Zachodnich

BERLIN. Agencja ADN, powołując się na informacje dziennika „Acht Uhr Blatt”...

Podczas przygotowań do zjazdu przejawia największą aktywność były dowódca SA Michael Schenk - Dengg...

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr Piątek, 27 lutego 1953 r. ROK II Nr 51 (154)

Komu drogie jest szczęście i rozkwit naszej Ojczyzny, niech zgłasza się ochotniczo do wakacyjnej pracy w brygadach rolnych „SP”.

Wzywamy Was do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady rolnej „SP”

WARSZAWA. W całym kraju odbywają się uroczyste obchody X rocznicy ZWM...

W ramach obchodów 10-iej rocznicy utworzenia ZWM nadano Technikum Budowy Samochodów w Warszawie...

Na uroczystości obecni byli: matka Czesława Orłowskiego — Bronisława Orłowska...

Sekretarz Zarządu Głównego ZMP Janina Balcerzak zapalała do młodzieży...

kład z życia i walki Czesława Orłowskiego, tak samo ofiarą pracowała dla Ojczyzny...

Na zakończenie uroczystości młodzież Technikum Budowy Samochodów w Warszawie...

Wzywaniu głosi m. in.: W X-lecie powstania ZWM szkoła nasza otrzymała imię bohatera ZWM Czesława Orłowskiego...

Dorównać im, dorównać w umiłowaniu Ojczyzny, w umiłowaniu człowieka — stało się naszym celem.

Dlatego my — uczniowie i uczennice Technikum Budowy Samochodów w Warszawie postanowiliśmy utworzyć brygadę rolną SP...

Koleżanki i Koleźcy ze wszystkich szkół zawo-

wych i ogólnokształcących w Polsce — wzywamy Was do tworzenia brygad rolnych w Waszych szkołach.

Komu drogie jest szczęście i rozkwit naszej umiłowanej Ojczyzny, niech zgłasza się ochotniczo do wakacyjnej pracy w brygadach rolnych „SP”.

Jednocześnie wzywamy Was do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady rolnej „SP”.

Uroczystości z okazji 35 rocznicy Armii Radzieckiej w Porcie Artura

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Dairenu: Delegacja Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej...

Na wlecu był obecny przedstawiciel miejscowych władz państwowych, Armii Ludowo-wyzwoleńczej, partii demokratycznej i organizacji ludowych...

Na polecenie Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej premier Czou En-laj ofiarował sztandar dowódcy wojsk garnizonu radzieckiego w Porcie Artura...

Po wlecu premier Czou En-laj wydał przykazanie do części oficerów i przedstawicieli wojsk radzieckich.

Miliard guldenów — oto bilans strat poniesionych wskutek powodzi w Holandii

BERLIN. Prasa donosi, że katastrofalna powódź, która nawiedziła ostatnio Holandię...

Według oficjalnych danych straty, sięgają około milarda guldenów.

Wybuch w fabryce amunicji pod Paryżem

PARYŻ. W jednej z fabryk amunicji pod Paryżem nastąpił wybuch. Szesć ciężko rannych ofiar zmarło.

Wybuch nastąpił w fabryce amunicji pod Paryżem. Szesć ciężko rannych ofiar zmarło.

Z DYSKUSJI na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej

Andrzej Różański przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pomierzynie, pow. Drawsko

Kolejdy i Koleżanki! Zjechał się na Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, żeby podsumować nasze osiągnięcia...

Chciałem specjalnie zwrócić się do delegatów z województw centralnych. Ja pochodzę z woj. krakowskiego.

Chcę opowiedzieć o mojej spółdzielni produkcyjnej. W 1951 roku, przy jej organizacji zapisała się cała gromada — 43 członków.

Przyniosło to, że właśnie w 1952 roku przy małej ilości członków osiągnęliśmy dość poważną wydajność plonów.

Wrogowie mówili nam przez cały rok 1951, że w spółdzielni nie ma życia dla takich rodzin, które posiadają większą ilość dzieci.

Muszę nadmienić, że jeżeli uzyskujemy w spółdzielni dobre urodzaje, to dzięki temu, że pomaga nam Państwo, POM-y i służba agronomiczna.

Trzeba zaznaczyć, że nasza praca społeczna, budowa podstaw socjalizmu w Polsce, budowa spółdzielni produkcyjnej nie może się obyć bez kobiet.

W naszej spółdzielni produkcyjnej pracuje członkini spółdzielni Henryka Szelniewska, wdowa, obarczona dziećmi.

Kolejdy! Mówiłem, że myśmy zrobili błąd, że od razu przyjeżdżamy wszystkich do spółdzielni, byli między nimi wrogowie.

stępują do spółdzielni ze świętą domością, dają wkład według statutu, wtedy taka spółdzielnia stoi na dobrym poziomie...

Chciałem zaznaczyć, że nasza spółdzielnia mogłaby jeszcze lepiej posuwać się naprzód, ale nie mamy jeszcze dobrej pomocy ze strony państwa.

W naszej spółdzielni mamy również trudną z zapaści sytuację w produkcji, bo do GS-u jest od nas 7-8 km i PZGS, a nawet CRS pomimo, że prosimy o otwarcie sklepów w naszej spółdzielni.

Uważam, że Zjazd dzisiejszy i dalsza dyskusja pójdzie niewątpliwie w tym kierunku, że my powracając ze Zjazdu będziemy bardziej świadomi jak przed terminem i lepiej wykonywać zadania planu 6-letniego.

Uważam, że Zjazd dzisiejszy i dalsza dyskusja pójdzie niewątpliwie w tym kierunku, że my powracając ze Zjazdu będziemy bardziej świadomi jak przed terminem i lepiej wykonywać zadania planu 6-letniego.

Dlatego pod kier. walnictwem i przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z jej Przewodniczącym, Pierwszym Budowniczym Polski Ludowej, Towarzyszem Bierutem na czele — nasze zadania wykonamy!

Niech żyje Towarzysz Bierut, pierwszy Obywatel Polski Ludowej!

Niech żyje wielki Chorąży pokoju i Nauczyciel ludzi pracy na całym świecie Towarzysz Józef Stalin! (Okłaski), uczestnicy Zjazdu skandują: Stalin! Bierut!

Podnieść znaczenie statutu, jego poszanowanie w każdej istniejącej spółdzielni

Sprawozdanie przedstawiciela Komisji Statutowej I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA. Na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej Jerzy Tepich — dyr. Instytutu Ekonomiki Rolnej złożył sprawozdanie z prac Komisji Statutowej Zjazdu. Sprawozdanie to podajemy w obszernym skrócie.

Mam zreferować projekt uchwały w sprawie statutu, który Komisja przedkłada Zjazdowi.

Uchwała, którą proponujemy, podkreśla, że wszystkie statuty wykazały swoją żywotność i okazały się dobrym instrumentem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce Ludowej. Są dobrym instrumentem — to dają chłopom możliwość przejścia na gospodarstwo zespołowe, wyrwania się z kulackiego wyzysku i zacofania, w jakim pograżyły wieś polską stulecia rządów szlachty i burżuazji. Są dobrym instrumentem — bo dają możliwość zastosowania wielkich maszyn, socjalistycznej organizacji pracy, pozwalają podnieść produkcję w oparciu o zdobycie nowoczesnej nauki rolniczej. Do wszystkich typów naszych spółdzielni produkcyjnych odnosi się słowo Bolesława Bieruta, wypowiedziane półtora roku temu na dożynkach w Poznaniu:

„Państwo Ludowe wysoko ceni znoyny trud każdego rolnika — zarówno pracującego indywidualnie, jak zespołowo, ale oczywiście dopiero rozwój spółdzielczości produkcyjnej stwarza warunki dla pełnej i wydajnej pomocy państwa w dziedzinie mechanizacji rolnictwa i unowocześnienia metod uprawy roli”.

Statuty nasze uwzględniają zarówno interesy kolektywne, jak i interesy indywidualne, najbardziej zależne ekonomicznie od bogactwa wiejskiego, jak i interesy chłopów średniorolnych. Proponowana uchwała powiada, że „możliwość wyboru jednego z czterech typów” — pozwala na dostosowanie każdej spółdzielni do potrzeb, nawyków i życzeń miejscowej ludności wiejskiej. A więc ta możliwość wyboru jest jedną z głównych podstaw dobrowoliwego przechodzenia chłopów na spółdzielczy sposób gospodarowania.

W zależności od okolicy wyśuwają się u nas na czoło te lub inne typy spółdzielni produkcyjnych. Na przykład w województwie wrocławskim zdecydowaną większość, bo 69 proc. stanowią spółdzielnie III-go typu. W województwie szczecińskim stanowią one ponad 90 proc. Za to w województwie bydgoskim najliczniej reprezentowany jest II-gi typ statutowy, który stanowi 45 proc. spółdzielni, zaś licząc razem z typem I i II — 63 proc. W woj. krakowskim najliczniejszy jest typ Ib, liczący sam jeden 45 proc. spółdzielni; tuż za nim idzie typ II, który reprezentuje 43 proc. spółdzielni.

GŁÓWNE ZADANIE: PRZESTRZEGANIE STATUTÓW

W świetle tych faktów — co jest dziś głównym naszym zadaniem, jeżeli idzie o statuty?

Głównym zadaniem jest dbałość o ścisłe przestrzeganie statutu, a w szczególności ich głównych zasad, jak nieprzyjmowanie kulaków, wnoszenie wkładów przewidzianych statutem, ochrona wspólnego mienia, praca we wspólnym gospodarstwie, podział dochodów ściśle według statutu i demokratyczny samorząd wewnętrzny.

Głównym zadaniem jest walka o to, aby statut stał się podstawowym prawem życia spółdzielni, aby każdy jej członek znał i rozumiał statut, przestrzegał sam zasad statutu i wymagał tego samego od innych.

Temu zadaniu służą też nie liczne zgłoszone przez nas poprawki.

UMOCNIENIE SAMORZĄDU SPÓDZIELCÓW

Obok szczegółowego wyłożenia zadań Komisji Rewizyjnej, proponujemy też jasnie wypowiedzieć się w naszych statutach o roli Sądu Koleżeńkiego, który winien przyczy-

niać się do podnoszenia koleżeństwa i zgodnej pracy wśród członków spółdzielni, zwalczając nierówność i próby pasywności na pracy innych, jak również niespołeczny i lekkomyślny stosunek do dobra spółdzielczego i państwowego.

Jaki więc jest cel powyższej poprawki do paragrafu, mówiącego o władzach spółdzielni?

Cel jest ten, aby członkowie poczuli się jeszcze bardziej gospodarzami swojej spółdzielni, aby jeszcze bardziej umocnić to, co nasze statuty mówią o demokratycznym samorządzie spółdzielni.

POWIĄZANIE DNIÓWKI OBRACHUNKOWEJ Z NORMĄ

Drużga poprawka dotyczy sposobu obliczania pracy członków spółdzielni. I tu również nie proponujemy żadnej zmiany; proponujemy jedynie wprowadzenie większej jasności do tej sprawy.

Jak wynika z zapytań i propozycji chłopów i spółdzielców, w statucie brakowało dotąd jasnego powiązania dniówki obrachunkowej z normą. A przecież nie może być obrony uczciwie pracujących przed nierobami, jeżeli wszystkie dni pracy zapisuje się lednakowo.

Normy są oczywiście zależne od rodzaju gruntów, maszyn, stanu siły pociągowej, oraz innych warunków, w jakich dana praca się odbywa. Tabela norm i dniówek wskazuje też, ile dniówek obrachunkowych należy się członkowi za wykonanie każdej z tych norm — w zależności od tego, czy praca jest cięższa czy lżejsza, czy wymaga specjalnych kwalifikacji i jaka jest odpowiedzialność, związana z daną pracą.

Tak robia już wszystkie dobrze zorganizowane spółdzielnie i tak też wywiąsała sprawa poprawki, którą proponujemy.

UPROSZCZENIE RACHUNKOWOŚCI SPÓDZIELNI

Jeśli idzie o obliczanie i podział dochodów, to trzeba przyznać, że najprostszym sposobem tego obliczania wskazany jest w statucie I b.

Statut ten powiada, że trzeba po prostu obliczyć ile produktów, a więc zboża, ziemniaków, siana itd. przypada do podziału między członków oraz osobno obliczyć ile jest do podziału pieniędzy. Tak aby chłop nie musiał kończyć uniwersytetu, zatem potrafi obliczać swoje dochody.

Tymczasem nasi specjaliści buchalteri również i w tym typie spółdzielni przeliczali i kazali przeliczać na pieniądze wszystkie produkty, czyniąc przez to kategorię tak zwaną, że nawet najmniejsze spółdzielnie produkcyjne musiały uciekać się do pomocy zawodowych buchalterów.

To przeliczanie na pieniądze produktów, dzielonych między spółdzielców — przeliczanie nie liczące się z ceną rynkową — dawało chłopom indywidualnym fałszywy, zaniżony obraz dochodów spółdzielców. Zaś wewnątrz samych spółdzielni pozostawiało możliwość naruszenia statutu i nadużyć — np. w postaci rozdziału paszy nie według tego ile ktoś w spółdzielni pracował, lecz według tego, ile ma inwentarza do żywienia itp.

Aby więc unieemożliwić błędy lub nadużycia tego rodzaju, komisja statutowa zwraca uwagę członków spółdzielni I b, że ich statut bynajmniej nie przewiduje przeliczania dniówek obrachunkowych oraz inwentarzowych w całość na pieniądze, lecz właśnie osobne obliczanie każdego produktu i osobno przeliczanie pieniędzy.

Tak jest jasnie, uczciwie i łatwiej obliczać samemu chłopom.

Dlatego też Komisja Statutowa proponuje i w statutach

II oraz III zachować tylko te słowa — które są zgodne ze statutem I b i mówią o obliczaniu produktów oraz pieniędzy; natomiast skreślić słowa o przeliczaniu wszystkiego na pieniądze, które w tych statutach figurują.

W związku z tym Komisja proponuje Zjazdowi zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o wydanie wzorów nowej księgowości, bardziej prostej i dostępnej dla chłopów.

NALEŻNOŚĆ ZA WYPOZYCZANIE KONI W SPÓDZIELNIACH I b

Równocześnie proponuje wnieść jedno wyjaśnienie do statutu spółdzielni typu I b, w której jak wiadomo, członkowie zachowują swoje konie i inny inwentarz w całość w swojej zagrodzie — z obowiązkiem używania go do pracy w spółdzielni. Za używanie to członek ma prawo do części dochodu — wymierzonej w dniówkach inwentarzowych. Wiadomo, że każda z tych dniówek daje prawo do takiej samej ilości produktów i pieniędzy, co dniówka obrachunkowa.

Leć ile tych dniówek zapisywać za używanie konia? Komisja zastanawiając się nad tym, doszła do wniosku, że należy kierować się tu zasadami, jakie uтары się w naszej wsi przy pomocy sąsiedzkiej. Oczywiście, nie tymi jakże stosują kulacy — którzy żądają cztery, pięć a czasem i siedem dni odrobku od biedniaka za wypożyczenie mu na jeden dzień pracy koni. Zwyczajowa norma sąsiedzka wynosił u nas 2 do 3 dni pracy pieszkiej za użycie przez jeden dzień pary koni. To znaczy od 1 do 1,5 dnia za robotę jednego konia. Te zasady proponujemy też wprowadzić do statutu I b w paragrafie, który mówi o dniówkach inwentarzowych.

Członek, który dba o gospodarstwo spółdzielcze, który gospodarstwo spółdzielcze traktuje jako swój główny warsztat pracy, ma też prawo do uwzględnienia przez spółdzielnię jego interesów osobistych. Ale nie może mieć prawa do tego człowiek, który chciałby ciągnąć dochody ze spółdzielni, nie wkładając do niej pracy.

Przeciwko takim właśnie naśladowcom kulaka broni członkowie, pracujący uczciwie, punkt w statucie naszych spółdzielni typ Ib, który powiada, że dochód z tytułu wniesionej ziemi należy się temu tylko członkowi, który wykonuje przewidzianą w statucie ilość dni pracy w ciągu roku. W przeciwnym razie dochód ten przekazuje się na Wspólny Fundusz Inwestycyjny.

W statucie typu II, który też daje prawo do dochodu z tytułu wniesionej ziemi, nie ma jeszcze takiego przepisu. Statut ten był ułożony rok wcześniej i nie mieliśmy jeszcze dość doświadczenia. Lecz członkowie spółdzielni typu II już od dawna domagali się wprowadzenia takiego punktu, broniącego ich, podobnie jak w typie Ib — przed nierobami, myślącymi, że w spółdzielni można żyć z cudzej pracy.

Komisja, uwzględniając te słuszne żądania, proponuje jednolity tekst dla obu statutu.

W związku z tym pragnę zwrócić uwagę na sprawę dobrze znaną niektórym przewodniczącym, a która nie była jasno postawiona w dotychczasowych tekstach naszych statutu. Wśród socjalistów, myślących, że spółdzielnia mogłaby dla nich być miejscem zarobku kosztem pracy innych, bywają też tacy, którzy wyrobili co prawda statutowe 100 dni w ciągu roku, ale w czas najgorętszy — gdy trzeba siać, pleść, kosić, żąć zboże albo kopać ziemniaki — oni mają pilny interes społeczny, albo nagłe poczucie tęsknoty do cioci, która mieszka w sąsiednim powiecie.

Jak traktować takich spryciarzy? Komisja była w tej sprawie jednolita i jestem przekonany, że i na sali tej zdanie będzie jednolite; traktować ich w ten sam sposób, jak tych, co nie wyrabiają przepisane go sta-

tutem minimum 100 dni pracy w ciągu roku. Stawiad przed Sądem Koleżeńskim, pozbawiając ich prawa do dochodu za ziemię, a jeżeli się nie poprawią, usuwać z grona członków spółdzielni.

ZGODNIE Z PRAKTYKĄ SPÓDZIELNI TYPU II — WIĘKSZA ELASTYCZNOŚĆ PODZIAŁU

Ostatnia poprawka dotyczy statutu spółdzielni typu II-go. W spółdzielniach tych statut przewiduje od 20 do 25 proc. podzielnego dochodu na wkłady gruntowe oraz 10 do 15 proc. na zwrotne wkłady inwentarzowe. Jeśli idzie o dochód za wkłady gruntowe, to praktyka wykazała, że otrzymała większość spółdzielni decydowała na swych dorocznych zebraniach wydziałać na to mniej niż 10 proc. podzielnego dochodu. Tak na przykład w spółdzielniach II typu w woj. bydgoskim, gdzie ten typ był i jest najbardziej popularny, przeciętny procent dochodu podzielnego na wkłady gruntowe, uchwalany na zebraniach sprawozdawczych rok temu, wynosił 9,55 proc. Nie posiadamy jeszcze wszystkich sprawozdań z zebranych tegorocznych, lecz informacje dotychczasowe wskazują, że przeciętny procent będzie najpewniej podobny. Licząc się z tym doświadczeniem, Komisja proponuje obniżyć dolną granicę procentu, jaki należy przeznaczać na wkłady gruntowe, nie zmieniając jego górnej granicy. Proponujemy zamiast od 20 do 25 proc. napisać w statutach od 5 do 25 proc. Jaka część w tych granicach przeznaczy się w każdej spółdzielni, będą decydować corocznie sami spółdzielcy.

Jeśli idzie o procent dochodu, przeznaczany za zwrotne wkłady inwentarzowe, to na przykład w tymże województwie bydgoskim przeciętna wyniosła w roku ubiegłym 6,65 proc., a więc również niżej minimum, jakie było przewidziane w statucie. Oczywiście są u nas w kraju spółdzielnie, które przeznaczały na to i 15 proc., czyli górną granicę, przewidzianą przez statut. Zachodziło to w spółdzielniach, gdzie jest większa ilość wkładów zwrotnych. Lecz coraz częściej członkowie woleć otrzymać po prostu równowartość koni i krów wniesionych do spółdzielni, traktując je jako wkład odpłatny. Tym bardziej, że jeśli idzie o krowy, wnoszone jako wkład odpłatny, statuty przewidują spłacenie ich członkowi już w ciągu pierwszego roku. Wtedy tam, gdzie jest mało inwentarza wniesionego zwrotnie, mogłoby się wydarzyć, że za dwie albo trzy sztuki spółdzielnia oddawałaby co najmniej 10 proc. podzielnego dochodu — a więc więcej, niż wynosi cała ich wartość. W związku z tym proponujemy — zachować górną granicę i zamiast „od 10 do 15 procent” napisać po prostu „do 15 procent”.

Oto, towarzysze delegaci, wszystkie nasze poprawki. Jak widzieli, wszystkie one zmierzają do tego samego celu, do którego zmierza nasz główny wniosek — podnieść znaczenie każdego statutu, jego poszanowanie w każdej istniejącej spółdzielni.

Trzeba wszystkim spółdzielcom tłumaczyć, że statut jest dla nich punktem, o który powinniśmy się rozbić kulackie próby przenikania lub osłabiania spółdzielni. Statut jest orężem walki z wrogiem klasowym. Statut jest środkiem wychowania spółdzielców w tym duchu, w jakim wychowuje nas Towarzysz Bierut; w duchu rzetelnej pracy i wzajemnej pomocy, we wspólnym dążeniu do dobrobytu, kultury mas chłopskich, do umocnienia sojuszu z klasą robotniczą — w walce o siłę i szczęście Polski.

Jeśli tak przyjmiecie, i rozpowszechnicie nasze wnioski, to zrobimy poważny krok naprzód ku zwycięstwu naszej wielkiej polki.



„Ust 6” wykonał plan miesięczny

W dniu 20 lutego załoga kutra „Ust 6” w składzie: szypier Zygmunt Kustos, motorzysta Piotr Ostrowski, rybacy Józef Gemuza i Jan Ziolkowski zameldowali dro-

ga radiową o wykonaniu planu miesięcznego. Załoga ta uzyskała w tym dniu 5 ton ryby. Podobny wynik uzyskała również załoga „Ust 1”.

Rybacy usteccy przodują

Baza ustecka do dnia 25 bm. wykonała 42,8 proc. planu miesięcznego. Jest to najlepszy wynik na środkowym wybrzeżu i drugi na całym wybrzeżu. Baza w Kołobrzegu ma załadowie 33,4 proc. i

Darlowo 37,2 proc. Większość kutrów bazy usteckiej łowi na łowiskach Rynny Słupskiej i osłaga bardzo dobre wylki. Średnia jednego kutrodnia wynosi 3,5 do 4 ton.

Piętnujemy bumelanctwo

W dniu 16 bm. nie wyszedł z bazy na połowy „Kół 33”. Załoga przyszła do portu o godz. 4-tej i do godz. 8-mej nie mogła zapalić silnika. Ob. Pociąg zastępca kier. warsztatu, który miał w tym dniu dyżur i jego obowiązkiem było zapalić silnik względnie usunąć uszkodzenie, wyszedł z warsztatu o godz. 3-ej.

Podobny wypadek miał miejsce w dniu 18 bm. Nie wyszedł w morze „Kół 37”. Tym razem znów z winy Pociąga, który wcale nie przyszedł do pracy. Małe uszkodzenie pompy mogło być naprawione w ciągu nocy. Niestety z winy braku kontroli i niedbalstwa, kuter nie przy-

wodził ani kilograma ryby. Załoga kutra z szyprem Szymańskim, zobowiązała się wykonać w lutym 120 procent planu miesięcznego. Luty obfituje w dni sztormowe i dlatego załoga ta miała do dnia 18.11., załadowie 38,2 proc. planu dlatego tym bardziej nie wolno dopuszczać do takich wypadków.

Pięciu towarzyszy z administracji zobowiązało się opiekować tym kutrem i pomagać w przełamywaniu trudności. Zapytujemy ich co zrobili w tym wypadku?

Administracja i rada zakładowa, względem naruszających dyscyplinę pracy winny wyłącznie odpowiedzialnie konsekwencje.

Towarzyszu Karpiński przypominamy

Tow. Karpiński, pracownik radiowej „Barce” zobowiązał się wygłaszać codziennie przez radiowęzeł o godz. 21 pogadanki dla rybaków. Niestety, po kilku próbach

przerwał realizację swego zobowiązania. Towarzyszu Karpiński, przypominamy nam o konieczności realizacji podjętych zobowiązań.

Przed wiosenną akcją s'ewną

Na fali masowych zobowiązań

W związku ze zbliżającym się okresem wiosennej akcji s'ewnej, wiele PGR-ów i gromad jak również poszczególne pracownice podejmują szereg zespołowych i indywidualnych zobowiązań. I tak: Na zebraniu załogi gospodarstwa **Kolaczek**, należącego do zespołu PGR Połczyn-Zdrój postanowiono wykonać wszystkie zasiewy na trzy dni przed terminem.

W gospodarstwie **Jaworowo**, należącym do zespołu PGR Połczyn-Zdrój trzej traktorysty: **Józef Kogut, Tadeusz Solarz i Jan Kubaczyk** zakończyli remonty na dwa-nasze dni przed terminem, przysparzając tym samym 700 złotych oszczędności.

Na zebraniu związkowym w gospodarstwie **Kolaczek** tow. **Tadeusz Tokarski** — traktorzysta i **Jan Hołowicz** — pomocnik traktorzysty podjęli się wykonać orki s'ewne na pięć dni przed terminem i zaoszczędzić przy wykonywaniu tych prac 1 kg paliwa na 1 ha orki średniej, wzywając do współzawodnictwa wszystkich traktorzystów z gospodarstwa **Kolaczek**.

Na zebraniu ogólnym w gospodarstwie **Kolaczek** cała jego załoga kierując się wskazaniami zawartymi w Programie Frontu Narodowego — podjęła szereg zespołowych zobowiązań. I tak:

Brygada s'ewna w składzie **Stanisław Rozploch, Wincenty Kos, Anna Menge, Wincenty Szemraj, Marian Kaczmarek, Tomasz Grabka, Inge Krieger i Jerzy Jaskólski** postanowili zakończyć s'ewy zbóż głównych o 2 dni przed terminem, wzywając do współzawodnictwa brygadę s'ewną z gospodarstwa **Wardzyń-Dolny**.

Kowal tego gospodarstwa ob. **Stanisław Michnik i stelmach ob. Stanisław Mirowski** zobowiązali się w czasie trwania akcji s'ewnej tak pracować, aby przy maszynach i narzędziach nie było żadnych awarii. Wezwali wszystkich kowal i stelmachów zespołu do podjęcia podobnych zobowiązań.

Traktorzysta zespołu ob. **Sylwester Rozploch** zobowiązał się zaoszczędzić 2 kg pa-

liwa na każdym ha orki średniej, a traktorzysta ob. **Edward Labez** zobowiązał się oszczędzić w tych samych warunkach 3 kg paliwa na 1 ha orki średniej, wzywając do współzawodnictwa brygadę traktorową gospodarstwa **Łęgi**. (sw)

Nowy ambasador USA

w Moskwie

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

W tych dniach charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. **Beem** zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR i — komunikując, że prezydent Stanów Zjednoczonych pragnie mianować **Charles J. Bohlena** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym USA w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — zapytał w imieniu rządu USA, czy nominacja p. **Bohlena** na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim jest do przyjęcia dla rządu radzieckiego.

Zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR J. **Malik**, zakomunikował p. **Beemowi**, że rząd radziecki zgadza się na przyjęcie p. **Charles J. Bohlena** w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w ZSRR.

Na rozkaz imperialistów amerykańskich faszystowskie kliki Belgradu, Aten i Ankary śpieszą zawrzeć agresywny sojusz

Na rozkaz imperialistów amerykańskich faszystowskich kliki Belgradu, Aten i Ankary śpieszą zawrzeć agresywny sojusz. Jak podaje agencja France Presse, dyplomaci tych trzech krajów zebrali w Atenach, zredagowali projekt układu między Jugosławią, Grecją i Turcją. Podpisanie układu nastąpi w Ankarze.

Piszą młode przodownice pracy

Nasza walka o plan

Nasza redakcja zaprosiła w ubiegłą niedzielę młode przodownice pracy z kilku zakładów produkcyjnych województwa. Spotkanie zespołu gazetowego z przodującymi robotnicami miało na celu wzajemną wymianę doświadczeń codziennej pracy. Młode włókienniczki, sieclarki, robotnice przemysłu zapalczanego opowiadały o swoich osiągnięciach produkcyjnych, o metodach dzięki którym wysoko przekraczają normy. Zapoznając się z procesem redagowania gazety, postanowiły zostać fabrycznymi korespondentkami. Swój pobyt w redakcji upamiętniły one również napisaniem artykułów, w których mówią o swoim życiu i pracy.

Rozpoczynamy dzisiaj druk tych artykułów. Ich autorki — dziewczęta przodujące swoim zespołom w walce o plan — uczą własnym przykładem jak pracować szybciej, lepiej i oszczędniej, jak żyć aby zasłużyć na zaszczytne miano młodych budowniczych Polski Ludowej.

Czesława Kotas i Stefania Bobko
przodownice pracy ZPW Okonek

Rok 1952 zakończył się dla nas niepomyślnie. Zakład nasz nie wykonał planu rocznego, mieliśmy wobec Państwa poważny dług. Jakże były tego przyczyny? Można by różne tłumaczyć nasze zaległości — mamy trudne warunki pracy, bardzo poważnie utrudniła nam pracę przeprowadzona w ubiegłym roku zmiana asortymentu produkcji, brak wyszkolonych robotników i inne przeszkody.

Ale główną przyczyną była niedostateczna mobilizacja całej załogi do walki o plan, brak było systematycznej, uporządkowanej walki o opanowanie produkcji nowego asortymentu. Wspólnymi zatem siłami załogi i kierownictwa, organizacji partyjnej i rady zakładowej zabraliśmy się do przezwycięzania tych wszystkich niedociągnięć.

Przodujący majster tkalni ob. Jaszewski zapoznał się w łódzkich zakładach włókienniczych z metodami pracy czołowych przodowników i następnie przekazał wszystkie swe

doświadczenia instruktorom szkolenia — dwóm naszym przodownikom Gagackiemu i Olechnowiczowi.

Pracując wspólnie ze słabszymi tkaczkami uczyli je systematycznie — operacja po operacji, jak najsprawniejszej obsługi warsztatu. Wyniki tego szkolenia były dobre. Wiele tkaczek przeszło na obsługę wielowarsztatową, wiele co raz lepiej wykonywało swe normy. Tak np. Maria Łukasik, która przed szkoleniem nie mogła wykonać swej normy na jednym warsztacie obecnie obsługuje z powodzeniem 2 warsztaty. Za przykładem tkalni wprowadzono szkolenie metodą inżyniera Kowalowa również na przedziałni. Przodownik Józef Tablin rozpoczął stachanowskie szkolenie. Dzięki temu również na przedziałni wzrosła wydajność pracy.

Ale szkolenie metodą Kowalowa nie wyczerpało wszystkich możliwości usprawnienia pracy. Kiedy już raz zaczęliśmy szczerze myśleć o poprawieniu naszej pracy okazało się, że można w tej dziedzinie zrobić bardzo wiele.

Dużo na przykład drogiego czasu tracono podczas przejmowania zmiany. Zanin obsługa jednej zmiany przekazywała pracę zmianie następczej — warsztaty stały bezczynne 15 minut, a nieraz dłużej. Wówczas ZMP-owcy wystapili z inicjatywą:

WPROWADZAMY METODĘ ZANDAROWEJ

Utworzono trójki ZMP-owców ze wszystkich zmian w których zaczęto przekazywać maszyny w pełnym ruchu, tak aby przejmowanie zmiany nie hamowało ani na chwilę tempa produkcji. Między trójkami rozpoczęto współzawodnictwo i tak np. nasza trójka: Krzywicka, Kotas i Kuczerka nawładzała współzawodnictwo z trójką Żelgowskiego. Nasze dziewczęta pracowały z taką wielką ofiarnością i zapałem że prześcignęły trójkę Żelgowskiego choć pracowała ona wydajnie.

Zastosowanie obu metod Kowalowa i Zandarowej pozwoliło nam przewyczyć trudności i osiągnąć w produkcji lepsze wyniki. Już ostatnie miesiące ubiegłego roku zaznaczyły się zwiększoną wydajnością pracy, lecz planu rocznego nie udało się uratować.

Z tego przykrego dla wszystkich faktu wynieśliśmy jeszcze jedną naukę. Plany muszą być wykonywane rytmicznie, każdego dnia i każdego miesiąca. Tylko w ten sposób osiągnąć można gwarancję, że zadania swe zawsze wykonamy. — Noza tym trzeba nam nadrobić zaległości za rok ubiegły — tamten dług obowiązuje całą załogę.

Od nowego roku praca poszła więc raźnie. Wykonaliśmy rytmicznie plany dzienne. Przekroczyliśmy plan miesięczny w styczniu. Tak samo uparcie dzień po dniu walczyliśmy o przekroczenie planu w lutym. Pomagają nam w tym podjęte z okazji zbliżającego się Miedzynarodowego Dnia Kobiet zobowiązania:

Wykonać plan w lutym w 113 procentach;

Wzmocnić dyscyplinę pracy — wyeliminować nieusprawiedliwione spóźnienia i absencje; Otoczyć sprzęt socjalistyczną opieką, dbać o należyty konserwację i czyszczenie maszyn.

Zobowiązanie to podjęła zmiana majstra Głowali. W ślad za tym, podjęły zobowiązania inne zmiany. Nasza załoga wśród której poważną część stanowią kobiety godnie uczył w ten sposób dzień swojego święta.

Kierownictwo nasze stara się, aby zapewnić nam wszelkie warunki wykonywania zobowiązań. Jednak trzeba aby również Zakład Sieci Elektrycznych nie utrudniał nam przez wami w dostawach prądu walki o realizację naszego planu 6-letniego, walki o zbudowanie pięknej, silnej Ojczyzny.

6 dzień Korespondencyjnej Narady agrotechnicznej

Franciszek Szyg

Powiatowy inspektor UWR w Bytowie

Podnośmy wydajność roli poprzez upowszechnienie wiedzy rolniczej

Poważną rolę w podnoszeniu wydajności rolnej odgrywają lektorzy Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej. Dzięki trosce Polskiej Ludowej o stałe podnoszenie wydajności rolnej, poprzez pogadanki, kolportaż czasopism i ksiązek fachowych, upowszechnienie doświadczeń przodującego rolnictwa Związku Radzieckiego, rolnictwo nasze stosuje nowe naukowe metody uprawy. Poważne zadania w tej dziedzinie przypadają UWR.

Na odbytym ostatnio w Bytowie seminarium, podsumowano dotychczasowe osiągnięcia oraz ujawniono braki w dotychczasowej pracy. Część Instytutu nie wykazuje należytego zainteresowania zagadnieniem Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej. Szczególnie źle przedstawia się sprawa w POM-ach. Agronomowie POM-u lekceważą często swe obowiązki. I tak np. agronom POM Bogdan Woźniak prowadzący punkt szkoleniowy w spółdzielni produkcyjnej Gostkowo, zaledo z 6 pogadankami, a na seminarium przebywał aż... 15 minut. Również ob. Zabrocki agronom POM-u obsługujący spółdzielnię produkcyjną Modrzewo w Tuchomie nie wywiązuje się należycie ze swych obowiązków.

Prezsi gromadzkich i gminnych kół ZSCh nie wykazują dostatecznego zainteresowania pracą instruktorów UWR, nie pomagają im w organizowaniu pogadanek i zapewnieniu frekwencji.

Tam, gdzie instruktorzy Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej pracują należycie, tam też widoczne są rezultaty ich pracy. Np. Jan Sierodzki, obsługujący punkt szkoleniowy Mokrzyń, ma stałe zapewnioną frekwencję i w rezultacie korzystając z nabytych wiadomości podnosi wydajność roli i zwiększając hodowlę.

Wzorowa praca punktu szkoleniowego w Niezabyszewie przyczyniła się w poważnym stopniu do sukcesów spółdzielni produkcyjnej, która za swe osiągnięcia w ubiegłym roku otrzymała sztandar przechodni.

Franciszek Chrapkowski

Lektor UWR gm. Lekowo — pow. Białogard

Z 10 arów — 1843 kg cebuli

Jako lektor Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej na terenie gminy Lekowo, mam możliwość zapoznania się z osiągnięciami przodujących chłopów i przenoszenia ich doświadczeń do innych gromad. Korzystając z prowadzonej przez Redakcję „Głosu Koszalińskiego” narady agrotechnicznej, pragnął bym przekazać chłopom naszego województwa metody, które stosuje w hodowli cebuli Aleksander Taczko, członek spółdzielni produkcyjnej w Lekowie pow. Białogard.

Aleksander Taczko zebrał w ub. roku z 10 arów 1843 kg cebuli. W jaki sposób osiągnął Taczko tak wspaniałe rezultaty? Oto już wczesną jesienią Aleksander Taczko wywiózł obornik od owiec i przylał go. Po uleżeniu się ziemi, po 3 tygodniach, nawózł gnojówkę. Następnie ziemia została zbronowana, aby przez jej spulchnienie mrozy mogły zmrozić niektóre chwasty, zarazki, a także i robactwo.

Wczesną wiosną wykonano następujące prace: orka, walewanie, bronowanie i zbronowanie lekkim wałem, aby móc skutecznie walczyć z chwastami i przy motyczkowaniu nie zniszczyć siewu cebuli. Taczko zasiał bardzo rzadko w tych samych rzadkach rzepak. Ponieważ rzepak wschodzi wcześniej od cebuli, oznaczone zostały rzadki. Można było w ten sposób zwalczać chwasty bez narażenia nie wczesniej jeszcze cebuli. Po jej wejściu przystąpiono do częstego pelenia i motyczkowania, przy równoczesnym zasianiu nawozem sztucznym. Za gęsto siana cebula była przerywana. Z chwilą kiedy cebula miała wystarczające liście, Taczko potamał je, aby w ten sposób spowodować większy wzrost korzeni. Rezultat: z 10 arów — 1843 kg cebuli.

Dla wyjaśnienia chciałbym dodać, że rzepak zasiany z cebulą, po jej wyrosnięciu należy zniszczyć.

Sądzę, że doświadczenia Aleksandra Taczko zostaną w pełni wykorzystane przez innych chłopów, gdyż uprawa cebuli jest b. rentowna.

■ Aby zwiększyć obszar uprawny ■ aby podnieść wydajność ziemi ■ aby rozszerzyć bazę paszową cała wieś koszalińska stanie do „Czynu melioracyjnego“

W planie sześciolletnim województwo koszalińskie ma stać się jedną z głównych baz hodowlanych w naszym kraju. Ziemia Koszalińska posiada odpowiednio warunki naturalne, sprzyjające rozwojowi hodowli. Rozległe łąki, gleba nadająca się pod uprawę okopowych, a zwłaszcza ziemniaków, stanowią podstawę stworzenia silnej bazy paszowej. Nasi rolnicy, chłopcy — spółdzielcy i gospodarze indywidualni przekonał się już o korzyściach jakie zapewnia im hodowla bydła, trzody chlewnej i owiec. Coraz lepiej rozwija się gospodarka hodowlana PGR-ów. Wyniki osiągnięte przez przodujących oborowców PGR — Klawiera, Malczyka i innych, doskonale wyniki uzyskane w tuczarniach CM metodą t. zw. zimnego wychowu świadek, że w naszych warunkach agroklimatycznych hodowla ma wspaniałe perspektywy.

Ale zbudowanie odpowiedniej bazy paszowej wymaga również znacznych nakładów pracy i środków pieniężnych. Ziemia w naszym województwie są przeważnie podmokłe, setki tysięcy hektarów łąk wymaga uregulowania stosunków wodnych, przeprowadzenia melioracji.

Państwo Ludowe przeznacza olbrzymie środki na te cele. W roku 1950 — pierwszym roku planu sześciolletniego wykonano u nas prace melioracyjne wartości ponad 2,5 miliona złotych, z czego połowę stanowiły środki państwowe. W roku następnym wartość wykonanych robót wzrosła prawie czterokrotnie, a w roku ubiegłym, — trzecim roku planu sześciolletniego, wydatki finansowe na cele melioracyjne wzrosły w porównaniu z rokiem 1950 o 770 proc. Tak wysokich nakładów inwestycyjnych na cele melioracyjne nie udzielał nigdy przed wojną rząd kapitalistyczny.

Poszczególne rejonowe kierownictwa robót wodno — melioracyjnych zrealizowały w ub. roku swoje plany produkcyjne z wysoką nadwyżką. Mimo to jednak nie obeszło się bez niedomagań i błędów. Brak było np. dokładnej analizy potrzeb podczas sporządzania planów budowy studni i wodociągów. Zbyt późno kierownictwa rejonowe włączyły się do akcji odbudowy zagród dla osiedleńców itp. Z błędów tych i braków Wojewódzki Zarząd Wodno — Melioracyjny musi wyciągnąć odpowiedzialne wnioski, aby w roku bieżącym więcej się one nie powtarzały. Nie wykonano również wszystkich zaplanowanych pozycji, jak np. pełnej uprawy użytków zielonych.

Zaniedbania te muszą być nadrobione w roku bieżącym. Bardzo poważne znaczenie dla naszego województwa mają prace melioracyjne. Tam, gdzie powiatowe i gminne rady narodowe zrozumiały należycie potrzebę wykonywania tych prac i ich gospodarze znaczenie, tam plany zostały znacznie przekroczone. Przyczyniła się do tego mobilizacja chłopów do bezpośredniego udziału w pracach melioracyjnych. Chłopom rozumieją, że dzięki przeprowadzeniu prac melioracyjnych wzrosnie wielokrotnie wydajność ich ziemi, to też chętnie biorą w nich udział. Trzeba więc tylko odpowiednio zorganizować pracę i pokierować nią, a uzyska się wspaniałe efekty gospodarcze.

W pracach melioracyjnych wyróżniły się w ub. roku szczególnie gminy: Jastrowo, Sławno, Wrześnica w pow. sławieńskim, Bobolice i Kraśnik w pow. koszalińskim, Wrzesowo, Robuń i Slemysł w kołobrzeskim i wszystkie gminy pow. złotowskiego za wyjątkiem Krajenki i Tarnówki. Doskonale prowadziły prace melioracyjne spółdzielnie produkcyjne: Pile, Jelenio i Okonek w pow. szczecineckim, Grabowo — w pow. człuchowskim, Białogorzyn i Bolkowo w białogardzkim oraz Potulice, Miedzibłocie, Sokolno, Białobłocie i Plasków w pow. złotowskim.

W roku bieżącym państwo przeznacza jeszcze większe kredyty na prace wodno — melioracyjne. Jeszcze większy obszar ziemi zostanie prawidłowo zagospodarowany, jeszcze bardziej wzrosną plony. Plan pracy WZW — M na obecny okres przewiduje budowę nowych i odbudowę istniejących 340 km. rowów, nawodnienie wielu łąk, pełne zagospodarowanie dodatkowych ha użytków zielonych i nawożenie 500 ha użytków. Odbudowanych zostanie ok. 20 km. kanałów, zbuduje się nowe i odbuduje stare wały ochronne, wybuduje się ponad 100 nowych studni, nowe wodociągi itp. Po raz pierwszy zastosowana będzie w naszym województwie radziecka metoda t. zw. drenowania kreciego.

Aby jednak prace melioracyjne nabrały pełnego rozmachu, aby zostały wykonane szybciej i w większym zakresie, potrzebny jest udział w nich jak najszerszych mas chłopskich. Doświadczenia „Czynu Melioracyjnego” w latach ubiegłych wykazały, że przy pełnej mobilizacji całej wsi, nawet używając najskromniejszych środków gospodarczych można wykonać w krótkim czasie olbrzymią i pożyteczną pracę.

Chłopcy — spółdzielcy, robotnicy rolni PGR, gromady indywidualne mogą w ciągu bieżącego roku wykopać setki tysięcy m. sześć. rowów odwadniających, oczyścić rowy stare, podnosząc tym samym wydajność ziemi, poprawiając jakość łąk i przyczyniając się do zwiększenia zbiorów, do rozszerzenia bazy paszowej, a więc i do bezpośredniego zwiększenia hodowli.

Organizacje partyjne, a przede wszystkim Związek Samopomocy Chłopskiej, jako organizator współzawodnictwa na wsi, Kół Gospodyń oraz ZMP mają tu szerokie i widzialne pole do działania. W pracy swej na tym odcinku otrzymują one maksimum pomocy ze strony Wojewódzkiego Zarządu Wodno — Melioracyjnego w Koszalinie i jego oddziałów rejonowych w Sławnie, Słupsku, Szczecinku i Walczu, oraz ze strony powiatowych rad narodowych.

Melioracja jest najpoważniejszą i najbardziej potrzebną inwestycją planu 6-letniego w naszym województwie, mającą kolosalne znaczenie dla przyszłego rozwoju gospodarczego Ziemi Koszalińskiej, dla podniesienia kultury i zamożności jej mieszkańców. Dlatego też na te prace trzeba skierować maksimum wysiłków. Plan prac melioracyjnych może być i musi być wykonany z poważną nadwyżką — bo stać nas na to.

Z zakładów pracy pokrótce

Nowy Klub Techniki i Racjonalizacji

Ostatnio w Rejonie Przemysłu Leśnego w Polczynie — Zdroju powstał długo organizowany Klub Techniki i Racjonalizacji.

Pierwsze posiedzenie wykazało, że w zakładach pracy, podległych RPL istnieją wielkie możliwości, jeśli chodzi o usprawnienia. Toteż nakreślony przez założycieli klubu plan pracy wydaje się słuszny, a jego realizacja przyniesie Rejonowi duże oszczędności.

W planie na I kwartał b. Klub przewiduje pogadanki, popularyzujące ruch racjonalizatorski wśród załóg naszych tartaków.

Jerzy Górski

Rozszerza się współzawodnictwo

W ub. roku, w Fabryce Tektury w Tarnówce brało udział we współzawodnictwie pracy 77 robotników, w styczniu br. już 140 robotników.

Dzięki stałemu rozszerzaniu współzawodnictwa, zakład uzyskuje coraz lepsze wyniki produkcyjne. Plan styczniowy załoga wykonała w 108,6 proc. Pomyślnie przebiega również realizacja planu miesięcznego na luty.

Fabryka Tektury w Tarnówce należy do nielicznych zakładów naszego województwa, pracujących rytmicznie i przez krążących swoje plany produkcyjne.

(I. L.)

Brak prądu utrudnia pracę

W ubiegłym roku hodowla w PGR Skotniki nie dała takich wyników, jakich oczekiwano. Zaważyła tu przyszczyca, którą przechodziły 42 krowy. Przez 4 miesiące dawały zaledwie jedną czwartą mleka. Załoga PGR chciała by w tym roku nadrobić powstałe zaległości, ale na przeszkodzie wykonania zadań stała elektrownia, która wyłącza stale prąd począwszy od godziny 16, aż do 21, a nawet i 22. Uniemożliwia to przeprowadzenie regularnego udoju, co wpływa z kolei na zmniejszenie się mleczności krow. Pracownicy PGR Skotniki zespół Gałowo zapytali czy dyspozytor elektrowni w Białymostku umożliwia swe zarządzenie i umożliwi im należytą pracę.

Czesław Konoracki
Korespondent „Głosu“

KRONIKA KOSZALINA

LUTY

27

PIATEK
Aleksandra, Gabriela

Daty i wydarzenia

1833 — Stradanie w Wilnie Szymona Konarskiego, rewolucyjnego demokracji (urodzony 1808 r.).
 1848 — Opublikowano Manifest Komunistyczny napisany przez Karla i Engelsa.
 1933 — Prawokrajowa podpalenie Reichstagu przez Goettinga.
 1936 — Zmarł J. Pawłow, wielki rosyjski uczonec — fizjolog.
 1939 — Zmarł Nadzieja Krupskaja, żona i towarzyszyca Lenina — członkini KC WKP(b).
 1945 — Podpisanie umowy o współpracy między Polską a Ludową Republiką Rumuńską.

Ważniejsze telefony

Pocztowia Retunkowa — tel. nr 500.
 Służba Pożarna tel. nr 08.
 Komisarjat Miejski M. O., tel. nr 637.
 Zegarownia, tel. nr 06.
 Porzeczka — telefon — tel. 413.
 Apteka Społeczna nr 10 — ul. Zwycięstwa — tel. 187.

Dyżury

SZPITAL
 Szpital Miejski ul. Falsta 2, tel. 215.
 APTEKA
 Apteka Społeczna nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1 — tel. 188.

Na scenie w Słupsku

W sali Teatru Tow. Miłośników Sceny w Słupsku w dniach od 28 lutego do 2 marca br. Amatorski Zespół Dramatyczny Prez. Woj. RN wystawi komedię muzyczną Tisao de Molloy pt. „Zielony Gil”.
 Początek przedstawienia o godz. 20. W niedzielę sztuka będzie grana o godz. 17 i 20. Bilety wstępu nabywać można w „Orbisie”.

Co, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN
 „NOWA HUTA” — „Cywil na stacji” — prod. weg.
 Seanse godz. 18 i 20.15.
 „MŁODA GWARDIA” (Rumunowo)
 „Stelowi bojownicy” prod. radz.
 Seans o godz. 19.

SLUPSK
 „POLONIA” — „O 6-tej wieczorem po wojnie” — prod. radz.
 Seanse o godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG
 „WYBRZEŻE” — „Faniak-Tullpan” — prod. franc.
 Seanse godz. 17 i 19.

SLAWNO
 „SLAWA” — „Wilhelm Tell” — prod. włoskiej.
 Seanse o godz. 19 i 19.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie — otwarte we wtorek, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17. W piątki wstęp bezpłatny.

Kwartalne Targi Zimowe w Koszalinie

Już od wtorku trwają w Koszalinie „Kwartalne Targi Zimowe” zorganizowane przez Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”.

W specjalnie pobudowanych stoiskach jarmarcznych rozmieściły się gminne spółdzielnie z całego powiatu. Duża różnorodność towarów budzi wielkie zainteresowanie wśród kupujących. Można tam nabyć towary tekstylne, artykuły papiernicze, drogerijne i spożywcze.

W jednym ze stoisk odbywa się sprzedaż mięsa i wędlin z uboju gospodarczego. W wielkim asortymencie reprezentowa-

wana jest także konfekcja męska i damska. Są również maszyny i narzędzia rolnicze, ale w niedostatecznej jeszcze ilości.

Targi Zimowe są dla spółdzielni „samopomocowych” nową formą handlową, dlatego też w zorganizowaniu ich można dostrzec wiele braków. Podstawowym bowiem zadaniem targów jest wzmocnienie spójni między miastem a wsią, zachęcenie wsi do zbywania nadwyżek rolnych i przede wszystkim podniesienie produkcji rolnej poprzez wymianę towarową.

Cel ten nęwątpliwie odbywające się w Koszalinie Kwartalne Targi Zimowe osiągnęłyby w pełni, gdyby organizatorzy ich zapewnili sobie większy udział wsi.

Natomiast udział chłopów

na targowisku — na podstawie dotychczasowych pobieżnych obserwacji — jest jeszcze niedostateczny.

PODAJE SIĘ DO WIA- DOMOSCI, ŻE POZAW- SZY OD DNIA 16 LUTE- GO BR. PRENUMERAT NALEŻY ZAMAWIAC TYLKO U LISTONOSZA LUB W PLACÓWCE POCZTOWEJ WE WŁAS- NYM REJONIE DORĘ- CZEŃ, NA TERENIE KTO- REGO ZAMIESZKUJE PRENUMERATOR — OD- BIORCA.
POWYŻSZE NIE DOTY- CZY PRENUMERATY ZBIOROWEJ KTÓRA NA- LEŻY ZAMAWIAC U KOL- PORTERÓW ZAKŁADU- WYCH.

Kronika partyjna

Komunikat Wojewódzkiej

Szkoły Wieczorowej

W poniedziałek, dnia 2.III. br. o godz. 15 w Wojewódzkiej Szkole Wieczorowej przewidziany jest następujący program zajęć:

Dla I-go roku wykład — z KPZR rozdziału III-go — 3 godz.; seminarium z „Historii Polski, rozdział III-ci — 3 godz.

Dla II-go roku wykład — z ekonomii politycznej: „Rozwój kapitalizmu w rolnictwie” — 2 godz.; seminarium — z ekonomii politycznej: „Kapitał pożyczkowy” — 2 godz.; seminarium — z KPZR rozdział IX NEP — 2 godz.

W XXXV rocznicę powstania Armii Radzieckiej

XXXV rocznicę powstania Armii Radzieckiej pracownicy Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych uczcili na uroczystej masówce zakładowej, która odbyła się w dniu 24 bm.

Z książką do czytelnika

W najbliższą niedzielę, w Koszalinie przeżyją dzień będącym od domu do domu kolporterzy z książkami.

Ten lotny kolportaż domowy postanowiła zorganizować Rada Miejskowa przy PPK „Ruch” w Koszalinie, w celu upowszechnienia czytelnictwa dobrej książki. Każda książka bez względu na tytuł będzie kosztowała tylko zł 2.40.

Apelujemy do mieszkańców m. Koszalin, by poparli tę pożyteczną akcję kulturalną.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Zygmunt Gierłowski otwierając masówkę podkreślił w swym przemówieniu doniosłość obchodu XXXV rocznicy utworzenia się bohaterkiej Armii Radzieckiej, pierwszej w świecie armii wyzwolonych robotników i pracujących chłopów, niezłomnie stojącej na straży zdobyczy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, na straży utrzymania pokoju światowego.

Z kolei pracownicy wysłuchali referatu okolicznościowego, wygłoszonego przez przedstawiciela Wojska Polskiego.

Po zakończeniu części oficjalnej akademii, odbył się koncert muzyki radzieckiej.

„GŁOS KOSZALINSKI”
 organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie, Redakcja Ko- szalińska, Redaktor naczelny prze- jmuje w godz. 14 — 15 Sekretarz Redakcji w godz. 10—12.
 Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 914, Sekre- tarz Redakcji — 114, Dział Partii- stów — 285, Dział Ekonomiczno- Morski — 495, Dział Rolny — 810, Dział Korespondentów — 240, Dział Miejski — 960, Dział Spor- towy — 980, Redakcja naczelna, Redaktor Techniczny, Dział Zgromadzeń, Korespondent — 915, Sekre- tarz — 982, Wredaktor — Dala- nia B 9 W „Prasa”, tel. 291.
 Druk: Koszalińskie Zakłady Gra- ficzne, tel. 779.
 Zamówienia i listy do Prenume- ratów porządkowo przyjmują wszyst- kie urzędy pocztowe oraz listono- sze a na prenumeratę zakładową wszelkie rozdzielnie PPK „Ruch”.
 Prenumerata zakładowa miesięcz- nie — zł 3.50, Prenumerata oco- rowa miesięczna — zł 5.00.
 Nadesłanych reklamów Redakcja nie zwiera.
 C-4-10028 Nr zamówienia 58.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI
 MODELEK i MODELI do wystąpienia w rewii mody, po- szukuje „Spółnota Pracy” w Koszalinie.
 Zgłaszać się: Bracka 3. K-45-0

FRYZJERZY MĘSCY I KOSMETYCZKA potrzebni od- zaraz. Oferty prosimy kierować do Rzemieślniczej Spół- dzielni Pracy Fryzjerów „Solidność” Koszalin, ul. Zwycię- stwa Nr 33. K-42-0

ZGUBY
 ZGUBIONO kartę meldunkową wy- daną przez Prezydium Rady Naro- dowej Rozwadow na nazwisko Kondów Jakub zamieszkały Katli- no. Gp-138-1

ZGUBIONO przepustkę Nr 807 wydaną przez Słupską Fabrykę Mebli oraz legitymację Związku Pracowni- ków Leśnych i Przemysłu Drzewnego na nazwisko Wysocki Edmund. Gp-137-1

Cena zwycięstwa

(8) Dąbrowski przyglądał czarne wąski, wyczyścił mundur i włożył płaszcz. Po drodze zajrzał jeszcze do dyżurki i spytał o Misiolka.
 — Wyszedł parę minut temu do miasta, panie doktorze. O czwartę będzie tam, gdzie pan doktor wie! — oznajmiła ożywna pielęgniarka. — Tak kazał powiedzieć.
 — Do miasta, do miasta! Ładne mi miasto! — mruknął pod nosem.
 Za szpitalnym ogrodem rozpostarła się droga rozmokła od odwilży. Domy stały przy niej zapackane wilgocią, oddzielone jeden od drugiego pasem przyległego płociska. Wyżerały z nich bure prostokąty pół lekko przyprószone śniegiem. Gdzienlegdzie rozsypywały się kopłata naladowane śmieci. Zmarznięte psy o zjezonych, skąpanych grzbietach przeważliwały pogłębte puszkę i wyżerały odpadki jedzenia.
 Psa nędzka. Zafajdane życie! Nuda i smród! — myślał Dąbrowski chlupiąc w błocie. Tęż urzadzili go z tym wojskiem. Ale niefiluzja już! — pocieszał się w duchu. Niefiluzja! Do szosy było nie wlecieć; niż pięćset metrów. Przewspieszyl kroku. Naraz za sobą usłyszał mruczenie motoru. Odwrócił się. Od szpitala nadjeżdżała naladowana „Studebaker”. Chlupiał struga lepkiej mazi! Zaklął! przycupnął pod parkanem. Nie zdążył się czkając klaksonem. Otarł się z grubszą i ruszył dalej. Jeszcze tylko niewielkie wzniesienie, za wzniesieniem mostek, potem skrętem do szosy.
 Asfaltowa szosa rozciąła miasteczko przez pół. Na prawo — jadąc od Lublina — osładła błędotą; na lewo zaś, parę dziesiątków rodzin: aptekarz, mecenas, dwóch lekarzy, rejent, właściciel tartaku. Kilka lat przed wojną wyrosła tu dziel- nica mieszkalna: wille i jednopiętrowe domki.
 Budynek szosy zamienił Niemcy na szpital. Wypacyko-

wali go w łaciełe plamy, które straszły z daleka jak land- szaft początkującego malarza.
 Miasteczko niewiele ucierpiało wskutek działań: gdzieś polski zerwał kawał dachu, tu i ówdzie posypał się tynk i szy- by. Front przetoczył się szybko jak pierwsza, włosenna burza.
 Droga od Wisły wjechała czołówka radzieckich czołgów. Czołgiści błyskali uśmiechem, oclerali umorusane twarze, ale nie przy „anęli ani na chwilę.
 — Na Zapad! — wołali do tyłu.
 W dwa dni potem, wczesnym świtem rozbrzmiała pleśń: Marsz, marsz Polonia, marsz dzielny narodził.
 Odpocznęliśmy po swej pracy w ojczystej zagrodzie. Wojsko Polskie maszerowało zwarcie jak na defiladzie. Zalebił się tłum wydiarty z łożek. W pośpiechu zbiegały dziew- częta pudrujące po „rodze nosy, dopinając narzucone suknie. Krótkie spojrzenia w lusterko i barwne kolory wmlęwały się w szarą zieleń mundurów. Przemykały podniecone, palające twarze. Okrzyki! Śmiechy! Wivaty!
 Mijały tygodnie wolności. Na mieszkańców lewej części miasteczka opadły troski.
 Pan rejentowa mówiła do pani doktorowej:
 — Wiesz lwno, u nas kwateruje sowiecki oficer. Zajął stołowy pokój. Wyniosłam stamtąd co się dało. Nie mam się gdzie ruszyć. Ten bolszewik, nie mogę powiedzieć — nawet przystojny chłopiec, ma takie mgiałowe oczy... I wca- le, wcale... umię się zachować. Ale jakoś trudno się do tego wszystkiego przekonać. Co wschód, to wschód.
 — Wzdychając składała nabożnie ręce na piersiach, pierst na brzuchu, a brzuch na kolanaach.
 Zgarbiony troską właściciel tartaku, chodził od mecenasa do rejenta i od rejenta do mecenasa. Ruszał brodą jak cho- mik i pytał zawadczko:
 — Powiedzcie, przecież jesteście prawnikami, na miłość boską. Odbiora! Czy wszystkie odbiora? — Mówią, że u nich — ogładał się trwożliwie dokoła i zniżał głos — wszy- stkich, którzy tylko coś mieli, to od razu na Sybir. Bez sądu! Może lepiej zostawić tartak i uciekać? R-a-a-adźcie!
 Po prawej zaś stronie szosy, mieszkający długo i wyraż- nie odczytywali manifest PKWN.
 Gdy wrócili do łóż, ten i ów dłużej niż zwykle podzwaniał lżyką po dnie m'isy i głowę najręchach operat. Wresz- cie cyknął śliną przez „oty: jeden, drugi, dziesiąty i patrząc

SPORT-SPORT-SPORT

Polacy zdobywają 5 medali w Semmering

W środę 25 bm. na zimow- ych akademickich mistrzo- stwach świata rozegrano bie- gi zjazdowe męczyzn i ko- blet oraz skoki do kombinacji klasycznej. Polacy odnieśli duży sukces, zdobywając ogó- lem 5 medali. Złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył w biegu zjazdo- wym Rot-Gastenica, wicemis- trzem został Dzedzic. W kombinacji klasycznej srebr- ny medal uzyskał Kowalski, zajmując drugie miejsce, a brązowy — Raszka. Brązo- wy medal zdobyła również Kowalska zajmując w biegu zjazdowym koblet 3 miejsce.
 Wyniki: Bieg zjazdowy otwarty:
 1) Rot-Gastenica (Polska) — 2:01.7, 2) Dzedzic (Polska) — 2:04.2, 3) Krasula (CSR) — 2:05.8, 4) Czarniak (Polska) — 2:06.7, 5) Fucik (CSR) — 2:07.6, 6) Bogdanek (CSR) — 2:09.6.
 Bieg zjazdowy do kombi- nacji: 1) Rot (Polska) — 2:01.7, 2) Dzedzic (Polska) — 2:04.2, 3) Zarycki (Polska) — 2:05.6, 4) Krasula (CSR) — 2:05.8, 5) J. Maruszak (Polska) — 2:06.8, 6) Bogdanek (CSR) — 2:09.6.
 W biegu zjazdowym ko- blet, który odbył się na tej samej trasie, startowały 4 reprezentantki Polski: najlep- siej wypadła Kowalska, któ-

ra zjechała trzecie miejsce. Wyniki: 1) Gruene (NRD) — 2:38.6, 2) Mala (CSR) — 2:39.4, 3) Kowalska (Polska) — 2:42.5, 4) Saltanova (CSR) — 2:43.1, 5) Grocholska (Pol- ska) — 2:45.2, Solcova (CSR) — 2:48.3.
 Wyniki kombinacji nor- weskiej: 1) Melih (CSR) — 441 pkt., 2) Kowalski (Polska) — 440.3, 3) Raszka (Polska) — 426.3, 4) Leonhardt (NRD) — 426.5, 5) Fledorow (ZSRR) — 424.5 pkt., 6) Friedel (NRD) — 410.4.
 Po dwóch dniach mi- strzostw w punktacji druży- nowej zawodów narciarskich Polska wysunęła się na pierw- sze miejsce, mając 35 pkt., na drugim miejscu znajduje się ZSRR — 30 pkt., na trze- cim — CSR — 25 pkt., na czwartym NRD — 10 pkt.

Kraków zwycięża w spartakiadzie WP

We wtorek 24 bm. na spartakiadzie Wojska Pol- skiego w Toruniu zakończono zawody gimnastyczne w klasie mistrzowskiej.
 W konkurencji koblet o pierwsze miejsce walczyli mistrzyni sportu Reindowa i Kowalczyk. Zwyciężyła Reindowa, zdobywając po raz trzeci mistrzostwo Wojska Polskiego w gimnastyce.
 Wśród mężczyzn zdobywca medalu olimpijskiego Jokiel nie miał poważnej konkuren- cji i zajął zdecydowanie pierwsze miejsce.
 Zawody wykazały znaczny wzrost poziomu gimnastyki w wojsku. W tym roku wszyst- kie drużyny wystawiły już zawodników w klasie I.
 W punktacji drużynowej w gimnastyce zwyciężyli Kra- ków — 1819.05 pkt., przed Warszawą 967.425 pkt. i Bydgoszczą — 932.25 pkt.
 Szermierkę wygrała druży- nowo Warszawa — 29 pkt. przed Wrocławem — 43 i Marynarką Wojenną — 54.
 W punktacji ogólnej w dru- giej części spartakiady Wojska Polskiego w Toruniu i II miejscem podzieliły się okręgi Warszawa i Kraków — po 10.5 pkt. przed Wrocła- wem — 16 pkt. i Bydgosz- czą — 17 pkt.
 W łącznej punktacji obu części zawodów (w Zakopan- em i Toruniu) spartakiada Wojska Polskiego zakończy- ła się zwycięstwem okręgu krakowskiego — 15.5 pkt. przed Warszawą — 19.5 pkt. i Bydgoszczą — 28.5 pkt., 4) Wrocław — 30 pkt., 5) Wojska Lotnicze — 34 pkt., 6) Marynarka Wojenna — 40.5 pkt.

Turniej szachowy w Bukareszcie zakończony

W środę w ostatniej run- dzie turnieju Sliwa (Polska) zremisował z Sajtarem (CSR). Remisowo zakończyły się rów- nież partie: Barcza (Węgry) — S. Szabo (Rumunia), To- lusz — Spasski (obaj ZSRR), Smyslow (ZSRR) — L. Szabo (Węgry) oraz Petrosjan (ZSRR) — O'Kelly (Belgia).
 Trojansku (Rumunia) wy- grał z Filipem (CSR), Milew (Bulgaria) — z Bardą (Nor- wegia), Relcher (Rumunia) — ze Stoltzem (Szwecja), Go- lombek (Anglia) — z Clucal- tea (Rumunia) oraz Bolesław- ski (ZSRR) — z Radulescu (Rumunia).
 III międzynarodowy tur- niej szachowy zakończył się pięknym sukcesem szachistów radzieckich, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca. Zwyciężył Tolusz 15 pkt. przed Petrosjanem — 13 pkt. oraz Smyslowem i Bolesław- skim — po 12.5 pkt., dalsze miejsca zajęli: L. Szabo (Wę- gry) i Spasski (ZSRR) po 12 pkt., Barcza (Węgry) 11.5, O'Kelly (Belgia) i S. Szabo (Rumunia) po 11 pkt., Sliwa (Polska) 10.5, Polak wyprzed- dził 10 szachistów.

gdzieś w stronę okna z wolna rozchmurzał twarz i mówił dobitnie:
 — No i doczekaliśmy się...
 ...Dąbrowski zostawił za sobą przygarbioną chałupę. Od razu zrobiło mu się raźniej na duszy. Przeciał wilgotną na- wierzchnię i wszedł na zwłrowaną dróżkę. Przed jakimś kamieniem przystanął: wyciągnął z kieszeni zwinięty galganek. Otarł wysokie buty i odrzucił szmatę do rowu.
 Tuż koło wili aptekarza spotkał Misiolka. Felczer wy- szedł szybkim krokiem z przecznej, zasałutował i mruknął okiem:
 — Jak pan doktor myśli, chyba jakiegoś sznapca dadzą, co? Bo ja brydza za bardzo nie kapuję. Odmawiać człowiek nie chce. Jak go prosza, ale...
 — Dadzą, na pewno dadzą. Bądźcie spokojni. Razem prze- cież idziemy.
 Dąbrowski nieclnął dzwonek: przez chwilę wsłuchiwał się w szmery za drzwiami. Drzwi otworzyły się raptownie.
 — Prosimy... Prosimy! Jaki zaszczyt. Wreszcie mnie pa- nowie odowiedzili. Sługa uniżony! — Marysłu, Jadwiniu! Przyszli!
 Pan domu promieniał. Rybie oczy błyszcząły mu w tłustym obliczu. Ruszał garścią rudych paków pod nosem i napierał na Dąbrowskiego. Wreszcie pomógł mu zjechać płaszcz. Ani na chwilę nie przestawał mówić. Pochylił się i wskazał pul- chną dłońią drzwi do pokoju.
 — Przepaszamy za nieporządek, skromniutko u nas, skro- mniutko. Ubogo, ale chędogo. — Jadwiniu — zwrócił się do małżonki — to jest pan doktor Dąbrowski, o którym ci tyle opowiadałem. A to pan doktor Misiolka.
 Felczer wyprostował się. — Doktor Misiolka! Przelknął gładko pigułkę nadzianą marzeniem felcerskiego serca.
 Pochylił się nad ręką aptekarzową.
 Pani Jadwiga Murgalska wypisane miała na twarzy troski dnia powszedniego: co będzie na obiad, po ile mięso i czy starty kurz. Te troski — niezależnie od zmian w świecie — toczyły ją z uporem kornika niszczącego drzewo.
 Uroczystym głosem poprosiła gości do pokoju, Aptekarz wysłiznął się na moment. Powrócił z córeczką: płasko przy- trzymywała na ręku półmisek z przekąskami, Murgalski wy- machiwał karafką.

(C. d. n.)